

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcya i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Narodzenie NMP.
Jutro Gorgoniusza, Otomara.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 22 zachód 6 32
Dziś wschód księżyca 7 18 zachód 9 41

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej“.**

Mamy Papieża!

Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy, wybrany został przez kardynałów Papieżem Kardynał della Chiesa i przybrał — wstępując na Stolicę Piotrową — imię Benedykta XV.

Stosunkowo krótko trwał wybór, bo już trzeciego dnia zakończono go z pomyślnym wynikiem. Najlepsza przyleżała, iż nowoobрани wcale nie stał na liście domniemyanych kandydatów wymienianych poprzednio. W dodatku kardynałem jest od niedawna, gdyż mianowano go nim w ostatnim konsystorzu dnia 25 maja 1914 r.

Blizszych wiadomości o dokonanych oborze udziela telegram następujący:

Rzym, 3 września 1914. O godz. 11½ ukazał się Papież Benedykt XV. na wewnętrznym balkonie Bazyliki św. Piotra. Tłum, zebrany przed Bazyliką, powitał nowego Papieża niezwykle radośnie. Po dokonaniu ceremonii, stosowanych w podobnych wypadkach, udzielił Ojciec św. błogosławieństwa miastu i światu, które rzesza przyjęła klęcząco. Potem udał się do wnętrza swych gmachów.

Po południu odebrał Benedykt XV. hołd kardynałów w kaplicy sykstyńskiej. Polega on na tem, iż każdy z kardynałów całuje stopy Papieża, który go następnie wzajemian uściskiem obdarza. Po skończeniu tej ceremonii udał się Papież na swe pokoje, a kardynałowie poczęli o godz. 6 wieczorem opuszczać Watykan.

Papież Benedykt XV. jest szlacheckiego rodu i ujrzał światło dzienne w Genui, mieście sławnem ze swego handlu i potęgi w wiekach średnich. Jako młodzieniec odwiedzał szkoły swego miasta rodzinnego i pozyskał następnie na uniwersytecie tytuł doktora prawa. Jako taki wstąpił jednak do kolegium teologicznego w Rzymie i otrzymał w dniu 21 listopada 1876 święcenia kapłańskie. Wtedy wstąpił do szkoły dla dyplomatów i urzędników papieskich i niezadługo piastował urząd pod znanym kardynałem Rampolla. Gdy Rampolla był jeszcze nuncyuszem na dworze hiszpańskim, towarzyszył mu obecnie wybrany Papież do Madrytu. Kiedy Rampolla został r. 1887 sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej, zabrał i swego pomocnika w nuncjaturze na nowy urząd. Został on tutaj po przejściu kolejnym urzędów różnych wreszcie zastępcą samego Rampolla, który to urząd piastował jeszcze i po jego zgonie. Dnia 16 grudnia 1907 został Giacomo della Chiesa Arcybiskupem Bolonii. Sam Papież Pius X. udzielił mu wtedy 22 grudnia święceń biskupich. Kardynałem został 25 maja 1914, a równocześnie przełożonym kongregacji obrządków.

Imię swe przybrał ze względu na wielce uczynego Papieża Benedykta XIV., który panował od 1740—1758, a jako Prosper Lambertini r. 1675 urodził się w Bolonii, to jest tem mieście, którego arcybiskupem był obecny Ojciec święty.

Matka Boska Częstochowska.

Częstochowę zajęły wojska niemieckie, a z nią Jasną Górę. Święte to miejsce dla nas Polaków, święte obrazem cudownym Boga-Rodzicy, święte wspomnieniami historycznych wypadków, święte cudami wielkimi, święte wiarą wiernego ludu.

Obraz Najśw. Maryi Panny, przez Niemców zwykle „die schwarze Madonna” nazwany, często z pewną domieszką szyderstwa, wynikającego niezawodnie z nieświadomości, dlaczego twarz Matki Boskiej jest ciemna. A przecież właśnie w bada-

niu barwy obrazu Matki Boskiej częstochowskiej uczeni niemieccy mają niepospolite zasługi. Także Niemcy, Francuzi i Włosi mają w kościołach swoich naszą Najśw. Maryą Pannę z szerniałem obliczem. Uczony niemiecki Braun przytoczył w piśmie „Organ für christliche Kunst” miejsca cudownych obrazów w Rzymie (w St. Maria Maggiore), w Neapolu, w Lorecie, w Einsiedeln w Szwajcaryi, w Marsylii w Chartres, Alt Oetingen w Bawaryi, w Kolonii, w Wroclawiu itd., a zastanawiając się nad obrazami w Kolonii (w kościołach na Schnur i Kupfergasse), porównał je z naszym obrazem częstochowskim. Okazała się tożsamość barw, a stąd powstało pytanie: dla czego Bogarodzicę, Królowę jasnego nieba, malowano barwą nocy, żałoby.

Z tego wywiązał się spór naukowy. Wyjaśniło się tylko, że wszystkie owe obrazy w Niemczech, we Francyi, we Włoszech były kopiowane z jednego pierwowzoru, a tym był obraz Najśw. Maryi Panny malowany przez św. Łukasza na cyprysowym stole Najśw. Maryi Panny, o czem pierwszy Teodor Anagnotes wspomina. Przypomniano, że były to właściwości kolorytu szkoły bizantyńskiej, a wreszcie podanie św. Epifaniusza, że Najśw. Marya Panna miała twarz koloru dojrzałego ziarna pszenicznego.

Jedni przytaczali daty pożarów kościołów swoich, twierdzili, iż barwa z dymu powstała; inni znowu, że wskutek rozkładu chemicznego farby; inni jeszcze inne przytaczali powody. Duchowni, a szczególnie uczeni Braun wywody owe, często nie-dorzeczne, ostro zbijali.

W sporach tych zwrócono uwagę na symboliczne znaczenie barwy w obrazach. Kolor czerwony, jako ogniowy, uważany był za pierworodny, najszlachetniejszy. Jest on znaczeniem miłości i godności najwyższej, a zatem Bogarodzicy właściwym. Stąd potęgując i zgłębiając w obliczach Najśw. Maryi Panny i Chrystusa miłość najwyższą, na Wschodzie malować je miano farbą brudną.

Tak studyując, przyszli uczeni wreszcie do źródła, z którego czerpali i czerpią religijni kościelni malarze. Niegdzieindziej szukać go wypada, jak tylko w Piśmie św. Skądże znaleźć na przykład tłumaczenie, dla czego Najśw. Maryą Pannę wystawiają w promienistym otoczeniu, stojącą na księżycu, a gwiazdami zwieńczoną? Oto w Apokalipsie, gdzie (XII. I.) czytamy: „I ukazał się znak wielki na niebie — niewiasta obleczone w słońce, księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu”. — W piśmie św. też znajdują się teksty, które służyły na tematy do wszystkich znanych w kościele typów pędzlem i dłutem wystawionych.

Te źródła znajdujemy w psalmach, prorocztwach, litaniach i ewangelicznych opowiadaniach o życiu Bogarodzicy. I tak mamy obrazy Matki Boskiej jako Królowej aniołów, królowej wszystkich świętych, jako jutrzeńkę, gwiazdę morza, opiekunkę grzesznych itd. Szczególniej Francuzi są pod tym względem mistrzami. Oni też rozwijając dowodzenia uczonych Niemców, trafili wreszcie do Salomonowych pieśni, gdzie się niewątpliwie pierwotna myśl naszego częstochowskiego obrazu znalazła. Czytamy tam o najpiękniejszej z dziewcząt: „Czarną, ale piękną, córką jerozolimską, jak namioty Cedar... (Cedar, drugi syn Ismaela, potomkowie jego często w piśmie św. mianowani, np.: poczem strzelców mocnych synów Cedar, „bogatymi w trzody i wielbłądy”). Nie patrzajcie na mnie, żem jest śniada, bo mię opaliło słońce... Słońce więc miłości opaliło i szerniło mistycznie świętą twarz Bogarodzicy — a nie w materyi farby szukać należy przyczyny brudnego lica.

Szczegóły dowodzeń uczonych naprowadziły znow na nowe a przekonujące tłumaczenie treści obrazu.

I tak Najśw. Marya Panna piastuje zwykle Dziecię Jezus na prawem ręku; w obrazie częstochowskim widzimy Jezusa na lewem, z ręką prawą zwróconą do swej Matki i błogosławiącą Jej.

Znajdują się też w jednym z psalmów Dawida słowa następujące: „Stała się Królowa po prawicy

Twojej w ubiorze złotym, obleczonej różnaitością... wszystka chwala tej córki królewskiej wewnątrz...” (Psalm 44.)

Salomon mówi o szyi Tej oblubienicy, co jaśnieje jak klejnoty, o łańcuchach złotych, które jej uczynią, o kwiatach, w które ją obleka.

A więc widzimy na naszym obrazie tę Panią, jak ją przeculi prorocy: W gwieździstej koronie, w szacie ze złota i kwiecica, z czarnem obliczem. Nie ona tu główną osobą, ale stanęła tylko Królowa po prawicy Syna swego. Twarz dzieciny do Niej zwrócona, a ręka błogosławi Jej. Wśród gwiazd apokaliptycznych i w otoczeniu złota stoi Pani świata.

Jakie wrażenie sprawia częstochowski obraz Boga-Rodzicy? — Ów uczone niemiecki Braun, który widział obraz w kopii w „Wzorach sztuki średniowiecznej”, mówi: Patrząc na tę twarz występującą z majestatu ołtarza całego, mimo ściślej a zimnej semetrii linii, nie trudno dojrzeć głębokiego wyrazu, co utopiony w oczach z głębi patrzących, w wieczność myśl naszą prowadzi. Gdybym stanął w Częstochowie przed tym obrazem, nie krytyka pędzla i szkoły zrodziłaby się w duszy mojej, ale pewno zawołałby mi tylko przyszło: „O Maryo, Królowo nieba, módl się za nami”.

Wiadomo, że w sztuce bizantyńskiej wschodniego Kościoła są przepisy, które malarze i rzeźbiarze, pracujący dla Kościoła, zachowywać muszą. Uczony Braun stwierdza, że w twarzach Bogarodzicy, Chrystusa i aniołów, jest tyle różnaitości i kontrastu, iż trudno jest utwór ten przypisywać szkole bizantyńskiej wschodniego Kościoła. W rytuale greckiego czyli wschodniego Kościoła inne przepisane jest ułożenie palców w czasie błogosławieństwa, niż to, jakie widzimy na wizerunku, odpowiadające ściśle rzymskiemu obrządkowi. Noga także Chrystusa Pana jest odsłonięta na obrazie naszym, co również stwierdza nie greckie, ale rzymsko-katolickie pochodzenie malowania.

Zatem nauka nie stawia w przeciwieństwie do legendowego mniemania, że obraz Bogarodzicy w Częstochowie sięga czasów św. Łukasza. Przeciwnie, wszelkie pozory do czasów św. Łukasza odnoszą się go każą. Zaiste, serdeczna radość musi nas przejmować, że ów obraz namalował św. Łukasz na stole, przy którym pracowała i pokarm z niego brała Najśw. Marya Panna. Obraz ten dostał się narodowi polskiemu, co od chleba łamania z Aniołami w chacie Piastowej dzieje swoje poczyną. To też, gdy inne narody, jak Francuzi, zwiążą Panią swoją, inne znów świętą Dziewicę, nam dano zrównać się z niebieskimi chórami, a Bogarodzicę Królową swoją głosić.

I stała się Królową naszą, broniąc ojczyznę naszą w czasie zwycięstwa nad Szwedem, i uroczystym aktem i przysięgą z dnia 1-go kwietnia 1656 r. przez króla Jana Kazimierza i senat w imieniu narodu uczynioną, za jedyną opiekunkę Polski uznaną została. Wołał tedy król z ludem całym: „Wielka Boga-Człowieka Matko, przeczysta Panno! Ja Kazimierz, u stóp Twoich Największych na kolana padając, obieram Cię dzisiaj za patronkę moją i Rzeczypospolitej królową, a polecam Twojej szczególnej opiece a obronie siebie samego i całej Królestwo polskie. Wzywam pokornie w tym opłakanym i zamieszonym Królestwie mego stanie Twego miłosierdzia i pomocy przeciw nieprzyjaciółom świętego rzymskiego Kościoła. A ponieważ największymi dobrodziejstwami Twemi zobowiązany, czuję w sobie gorącą żądzę służenia Ci gorliwie z narodem, przyrzekam więc mojemu, rządców i ludu imieniem Tobie i Twojemu Synowi, Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, że cześć Twoją wszędzie po krajach Rzeczypospolitej rozszerzać będę. Przyrzekam wreszcie i ślubuję wyjednać u Stolicy apostolskiej (skoro tylko za przemożnem Twojem pośrednictwem i wielkiem Syna Twego miłosierdziem, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi a szczególnie nad Szwedami odniosę), aby dzień ten corocznie dla Ciebie i Syna Twojego, na zawdzięczenie łask wiecznych i czasów obchodzone i święcono, i dołożę z bi-

skupami Królestwa starania, ażeby moje obietnice przez naród wypełnione były. Ponieważ zaś z wielką boleścią mego serca widzę, że wszystkie klęski, jakie w ostatnich siedmiu latach na Rzeczpospolitą spadły, zesłane zostały przez najwyższego Sędziego jako chłosta za uciemienie ludu; przyrzekam więc i ślubuję, że po odzyskaniu pokoju użyję ze wszystkimi stanami wszelkich sposobów, ażeby lud ten pracowity Królestwa od wszelkich niesprawiedliwych ciężarów i uciśnienia uwolnionym został. Spraw to, o Najmiłosierniejsza Królowo i Pani, ażeby do wykonania moich przedsięwzięć, któremiś mnie Sama natchnęła, łaskę Twojego Syna otrzymała".

Hasłem naszym i dziś jest Bogarodzica w każdej chwili życia narodowego: a choć nie mamy samodzielnosci politycznej, przecież w sercach naszych Bogarodzica Królową naszą i Panią pozostała.

Dziwny zbieg okoliczności, że przy nazywaniu w inwentarzach kościelnych kilku kopii częstochowskiego obrazu znajdujących się w Niemczech, dodawano cyfrę 44. Jest to liczba Dawidowego psalmu, którego treść wizerunek przedstawia. Owa liczba 44 przypomina nam także ustęp z Mickiewicza "Dziadów":

"Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy;
A imię jego czterdzieści i cztery."
Ta liczba ma oznaczać wskrzesiciela, obrońcę narodu.

Teraz wypada jeszcze objaśnić niektóre szczegóły obrazu. Widzimy na obrazie częstochowskim, że Pan Jezus trzyma w ręce przedmiot prostokątny. Wielu sądzi, że to jest książka oprawna, wyobrażająca cztery ewangelie.

Tak jednakże nie jest. Przedmiot ten, według badań uczonych, przedstawia ziemię czyli świat; a Rzymianie wyobrażali sobie ziemię jako czworobok; a to przemawia za tem, że obraz Bogarodzicy częstochowskiej malowany był w pierwszych czasach Kościoła św.

I Kreusa z Bon tłumaczy, że świat ręką Chrystusa Pana trzymany, stosuje się do słów Izajasza o objęciu ziemi trzema palcami.

Tło obrazu stanowi srebrna, połączana blacha, wystawiająca wyryte na niej (w początkach XV wieku) zwiastowanie, narodzenie, biczowanie i postać św. Barbary. Na przedstawieniach zwiastowania i narodzenia wyryto orły, charty i zajace. Znaczy to w symbolice: religijnej, jak tłumaczy Dursch z Nottweil: Orły porywające się do lotu znamionują nowe odrodzenie się świata z przyjścia Chrystusa Pana; charty goniące zajacę znaczą zniknięcie mądrości świeckiej, zasadzającej się na nauce, a nie na bożej sprawiedliwości.

Tych kilka słów niechaj starczy dla objaśnienia, jak czci godnym jest obraz Bogarodzicy Częstochowskiej. Żadna ręka bluźniercy, choćby takiego Macocha, nie zdoła odjąć obrazowi świętości ani zmniejszyć czci narodu polskiego dla Bogarodzicy. Wartość obrazu w nim sama, a nie wytworzona przez ludzi, i też przez ludzi wziętą być nie może.

W tej chwili ważnej niechaj zapłoną serca nasze gorącą miłością do Bogarodzicy, niechaj wzbije się ku niebu modlitwa narodu polskiego:

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko!

Naczelnny Komitet Narodowy.

Konieczne wyjaśnienie N. K. N.

N. K. N. ogłasza: 1) W Królestwie Polskiem N. K. N. nie ustanowił komisarzy wojskowych.

2. W sprawach Królestwa Polskiego i rządu narodowego N. K. N. przestrzega z całą stanowczością i konsekwencją uchwał Koła poselskiego z d. 16 sierpnia br., które opiewają:

"Każda z grup składa wyraźne, publiczne oświadczenie, że z chwilą utworzenia Naczelnego Komitetu Narodowego przestaje istnieć Rząd Narodowy, ogłoszony w dniu 3 sierpnia 1914 r. i że w przyszłości nie podda się żadnemu tego rodzaju tajemnemu związkowi, nie utworzonemu za wspólnem porozumieniem Naczelnego Komitetu Narodowego z organizacjami w Królestwie.

Stanowienie o politycznych sprawach Królestwa Pol. może nastąpić tylko w porozumieniu z organizacją w Królestwie Polskiem, zbudowaną na podobnych zasadach, co organizacja wspólna w Galicyi".

3. Z mocy uchwał z d. 16 sierpnia wszystkie polskie organizacje militarne straciły swoją odrębność i tworzą jednolitą organizację "Legionów polskich".

"Dziennik urzędowy komisaryatu wojskowego", którego numer pojawił się w Kielcach, nie wychodzi za wiedzą i zezwoleniem N. K. N. i N. K. N. nie zostaje z nim w żadnym stosunku".

Poświęcenie sztandaru Legionów.

Ks. Biskup Bandurski poświęcił onegdaj sztandar Strzelców lwowskich, ofiarowany im przez zakład naukowy p. Zofii Strzałkowskiej. Po Mszy św. i po akcie poświęcenia, ks. Biskup Bandurski przemówił serdecznie do zebranych, wyrażając nadzieję, że zapal naszej młodzieży pójdzie tam, gdzie ich serca rodaków czekają i że nie będą żałować ni trudu, ni krwi — dla osiągnięcia zwycięstwa.

"Idźcie — kończył arcybiskup — niech Bóg was błogosławi w pracy i w boju dla odrodzenia i odbudowania Ojczyzny". W odpowiedzi przemówił komendant lwowskiego okręgu strzeleckiego Dr. M. Kukiel, przyjmując sztandar wdzięcznym sercem i zapewniając, że się nie dostanie wrogowi. Zakończył okrzykiem: "Niech żyje Polska!"

Następnie przemówił uczestnik walki z 1863 r. prezes r. Biechoński. Sędziwy weteran błogosławił młodzieży, idącej w bój, przypomniał jej, że wszelkie obietnice przyszłości są w jej ręku, że gwarancja sprawiedliwości od jej bagnetów zależy. Ale jeśli bagnety te mają zwyciężyć, to muszą iść pod sztandarem zgody i jedności, odwagi zarówno, jak i wiary.

W Tarnowie.

Praca nad militarnym wyszkoleniem nowoza-ciężnych i ich wyekwipowaniem koncentruje się obecnie w Sokole I. Od rana do wieczora wre gorączkowa praca, a cały "Sokół" przedstawia jeden obóz wojskowy. W najbliższych dniach wyruszą do Krakowa wyćwiczone już oddziały. Ofiarność społeczeństwa polskiego wzmacnia się z dniem każdym, a z polskich instytucji ofiarowały Kasa oszczędności 10 000 koron, Rada powiatowa 15 000 koron. — Spodziewane są również dary finansowych instytucji, których w Tarnowie jest kilkanaście.

Zebrań na prowincyi.

W dniach 25 do 27 sierpnia br. odbyły się w Limanowej, Nowym Sączu, Grybowie, Gorlicach, Krośnie i Jasle olbrzymie zgromadzenia obywatelskie, zwołane przez N. K. N. celem zawiązania powiatowych Komitetów. — Na wszystkich zebraniach przemawiali wśród niesłychanego zapалу delegaci N. K. N. pp. Dr. Zygmunt Marek i prof. Kutrzeba, a w Grybowie, Gorlicach i Jasle także p. Dąbski. Po zebraniach odbyły się posiedzenia Komitetów Powiatowych, na których delegaci udzielali wyjaśnień co do całej akcji Legionów i zbierania skarbu wojennego.

Przewodniczącymi Komitetów Powiatowych są: w Limanowej marszałek Mars, w Nowym Sączu marszałek Wittig, w Grybowie Dr. Ferdynand Maiss radca sądowy, w Gorlicach marszałek Długosz, w Krośnie marszałek X. Janicki, w Jasle marszałek Sroczyński.

Dotychczasowe dary są: Rada Powiatowa w Limanowej 10 000 koron; Nowy Sącz (miasto z powiatem) 100 000 k.; w Krośnie: gmina 10 000 k., Kasa Oszczędności 5 000 k., Kółko Rolnicze 1000 k. itd. Ponadto w dniu 23 sierpnia zawiązał delegat N. K. N. Dr. Marek Komitet powiatowy w Chrzanowie; na czele jego stanął marszałek Mycielski; rada powiatowa uchwaliła 20 000 koron.

Lud polski na legiony.

Legiony polskie na placu boju.

"Gazeta Narodowa" z 29 z. m. donosi: Trzy bataliony Legionu polskiego wyruszyły dziś ze Lwowa. Począwszy od 5 z rana tłumy publiczności, rosnące z każdą chwilą, zaczęły wypełniać ulice miasta, przez które pochód na dworzec miał ruszyć, tworząc szpaler wzdłuż ulicy Akademickiej, placu Maryackiego, Karola Ludwika.

Tłumy te przybyły pożegnać tych, którzy ukochali Polskę ponad wszystko. Do godz. 9 rano trwało szeregowanie się druhow i przegląd drużyn Sokolich, Bartoszewych i Strzelców, a w tym czasie panie rozdawały młodym ochotnikom kwiaty, owoce, papierosy. Matki, żony i siostry były zapłakane; czuć jednak było, że to oczy ich napelnione łzami, bo serca radosne i wtedy dopiero może krwawiłyby się, gdyby widziały, że synowie ich, mężowie i bracia obojętni są dla sprawy ojczyzny. — Da Bóg, wróć okryci chwałą — powiadało sobie.

Wśród tych tysięcy ukwieconych, szarych kurtek byli 18-letni młodzieńcy, ale był i starzec z siwą brodą, który już przelewał krew w 1863 r. Dziś twarz jego promieniała radością, szedł w tym samym szeregu, co może i jego wnuki, witany przez zebranych burzą oklasków.

Wspinali, rzewny był widok tych tysięcy ludzi równego wieku, pochodzenia, przekonania, spojonych teraz jednym nierozzerwalnym węzłem braterstwa, ożywionych jednym uczuciem miłości ojczyzny.

I tak z hymnem polskim na ustach, przy akompaniamencie swojej kapeli, zasypane kwiatami, pozdrawiane entuzjastycznie, opuściły nasze drużyny miasto. Na razie nie poszły jeszcze w krwawy bój, ale dla ćwiczenia się i zaprawiania w trudach wojennych.

Na Legiony polskie. Rada gminna w Kętach na posiedzeniu 28 z. m. uchwaliła jednomyślnie ofiarować Naczelnemu Komitetowi Narodowemu w Krakowie na Legiony polskie dar w kwocie 20 000 koron.

Śp. Antoni Kierznikiewicz.

(Wspomnienie pośmiertne).

Jako jeden z pierwszych padł żołnierską śmiercią na polu bitwy ś. p. Antoni Kierznikiewicz z Re-

dy. Poległy należał do najlepszych synów ziemi kaszubskiej. Wytrwałą pracą samouka zdobył sobie podstawy wychowania narodowego, nauczył się sam biegle czytać i pisać po polsku. Mimo młodego wieku — poległ liczył zaledwie 25 lat — zdobył sobie na tyle zaufanie swych współbraci, że obrany został prezesem polskiego towarzystwa ludowego w Redzie. Jako prezes z zamiłowaniem i poświęceniem oddał się pracy nad oświeceniem swych braci, nie zraził go trudności niemałe i kary, i aż serce rośło doprawdy, kiedy ten syn ludu prostymi słowami głosił ewangelie lepszej przyszłości. Ubył nam dzielny syn ojczyzny, którego pamięć należy nam zachować ze czcią.

Nabożeństwo żałobne, które za spokój duszy jego ma być odprawione, zostanie później ogłoszone.

Obraz pobojowiska nad jeziorami mazurskimi.

Korespondent wojenny „Lokalanzeigera" donosi swemu pismu co następuje:

Sprawozdawcom wojennym dano narazie większą swobodę i pozwolono im nazwiedzenie części pobojowiska. Z okolicy jezior pod Ostrudą pojechaliśmy lekką powózką na wschód od Olsztyńska. Gdzie droga skręcona na północ do Warlit-Wittichwalde, widać pierwsze ślady zaciętej walki.

Kilka set kroków od ulicy leżał trup kozaka z rozbitym głową, prawica trzymała jeszcze lancę, jakby do ciosu wymierzoną. Obok niego leżał koń jego. Wnętrznosci wypadały mu na drogę.

Dalej na prawo w lasku leżał piechur rosyjski na wznak. Ręka ściśnięta na piersiach skrwawionych. Obok niego karabin. Twarz była zupełnie brunatną i zdradzała ślady rozkładu.

Przy głównej drodze napotkaliśmy na zniszczone gospodarstwo. Tylko puste mury sterczały ku niebu. Dokoła spalone bydło. Wszędzie silny zapach spalenizny. Obok drugie spustoszone gospodarstwo. Przed nim stara kobiecina, cała we łzach, z córką. Od 30 lat żyli tu spokojnie tłumaczy po polsku.

Kilka kroków dalej wznosi się pagórek z piasku. Z pagórka sterczy pika kozacka. Na pagórku krzyż, a na nim napis, że pod nim spoczywa 24 Moskali.

Teraz napotykamy na najstraszniejsze objawy wojny.

Po obu stronach w rowach przydrożnych całe szeregi trupów piechoty rosyjskiej. Wszyscy ranni w głowę lub nogi. Aż do wioski Sauden, gdzie skręca droga do Olsztyńska, pobieżnie licząc doliczyłem się 150 trupów. Karabiny obok nich leżące mają przeważnie kolby potłuczone. Zwłoki żołnierzy niemieckich poprzykrywane są płaszczami.

W Olsztynku obraz spokoju. Przed mieścina ćwiczy oddział wojska, jakby wojny nie było. Ale czym dalej zapuszczamy się do miasta, tem straszniejszy obraz spustoszenia. Moskale tu wtargnęli i ciężkiem ogniem artylerii zostali wyparci. Północna część miasta jest w gruzach. Pogorzeliska jeszcze dymią, na ulicach pełno szczątków domów. Miejskami domy jeszcze w pełnym płomieniu.

Kilka słów o bitwie samej. Wobec zmiennego terenu, las, pola, łąki i jeziora, o jednolitym froncie niema mowy. Zdarzyło się, że części Moskali w prostym kacie walczyły przeciw sobie. Prawe skrzydło wojsk niemieckich stało prawdopodobnie pod Działdowem i Dąbrównem, środek pod Olsztynkiem, a lewe skrzydło pod Olsztynem, Wartemborgiem i Biskupcem. Środkowa armia z ciężką artylerią oparła się skutecznie rozpaczliwym próbom Moskali przełamania linii niemieckiej. Na prawo posunięto się poprzez Nidbork, na lewo poprzez Pasym. Operacja ta dokonała oskrzydlenia Moskali. Mieli oni nad Niemcami znaczną przewagę.

Uznanie dla siedmnastego korpusu

Obejmujący całe Prusy Zachodnie siedemnasty korpus wojskowy spisał się szczególnie dzielnie w porażce zgotowanej armii rosyjskiej nad jeziorami mazurskimi. Naczelną komenda wydała z tej przyczyny następującą pochwałę dla niego:

Główna kwatera korpusu w Pasymie, 28. 8. 14 o godz. 11 w nocy.

Rozkaz korpusowy.

Przedwczoraj, w rocznicę bitwy nad rzeką Katzbach, pobił 17 korpus przeważającego w każdym rodzaju broni przeciwnika pod Lautern w Prusach Wschodnich i w dzikiej, silnej pogoni pognął nieprzyjaciela przez Szczytno znówu do Rosyi. Przeszło 50 armat, liczne karabiny maszynowe, kasa wojenna, niezliczone jeszcze sprzęty wojenne wszelkiego rodzaju i kilka tysięcy jeńców pozostało w ręku naszym. Droga, którą się cofa, zasłana trupami i szczątkami wojsk, zwycięstwo nasze zupełne.

Żołnierze 17 korpusu! Spełniliście waszą powinność. W marszach niezrównanych śpieszyliście

od jednego nieprzyjaciela do drugiego, zaczepiając go z tem samem poświęceniem pełnem zapału, gdzie się tylko sposobność po temu nawinęła. Dumny jestem, że mogę dowodzić wojskami takimi!

Dotrzymaliście, czego oczekiwał król wasz od 17 korpusu. Przyjmijcie dzięki za wierność taką.

Czekają nas nowe walki, lecz wiem, że z wojskiem takim, jak Wy będę mógł sprostać nawet najtrudniejszym zadaniom. Bóg na niebiosach będzie z nami i naszą dobrą sprawą. Niechaj żyje jego cesarska moc cesarz i król, oraz 17 korpus jego!

Komenderujący generał
podp. v. Mackensen.

Coraz więcej łupów, zdobytych na Moskalach!

Liczba jeńców, chwytyanych przez pościg armii generała Hindenburga rośnie z dniem każdym. Donosi on już o wysłaniu przeszło 90 000 jeńców moskiewskich i to nierannych. Oznacza to zatem tyle, co zniszczenie całkowitej armii nieprzyjacielskiej.

Ile dział oraz innych zdobyczy wojenny pozostało w lasach i moczarach pruskich, nie da się na razie przewidzieć. Prawdopodobnie zostało nawet trzech, a nie jak początkowo donoszono dwóch generałów komenderujących pojmanych do niewoli. Dowodzący armią rosyjską został wedle wieści rosyjskich zabity na placu boju.

Niemcy już pod bramami Paryża!

Wedle urzędowego doniesienia generalnego kwatermistrza v. Steina cenne usługi oddała armii niemieckiej ciężka artyleria austriacka, przestana pod Namur i Givet, położony wysoko w górach. Motorowe działa przyczyniły się wielce do zdobycia twierdz tych swą obrotowością i ruchliwością, oraz celnością strzałów. Wszystkie forty ochronne francuskie na granicy są obecnie zdobyte. Kilka z nich poddało się nawet bez walki. Droga do Paryża zatem już wolna. Kawalerya armii generała Klucka dotyka już Paryża.

Francuzi cofają się na całej linii.

Twierdzą Reims bez walki zajęto. Zdobyte są jeszcze nieznanne, gdyż będące w marszu wojska troszczyć się o nie nie mogą, bo zbyt mało mają na to czasu. Teraz jeszcze stoją działa opuszczone i wozy w otwartem polu. Zbierać je muszą częściowo i kolejno straża tylne.

Dotąd nadeszły tylko pewne doniesienia z armii generała Bülowa. Do końca sierpnia zdobyła ona 6 sztabów, 233 dział ciężkich, 116 dział polowych, 79 maszyn karabinowych i 166 wozów, przyczem zabrała 12 934 jeńców.

Wokoło wojny.

Los obywateli zagranicznych w Niemczech.

„Nordd. Allg. Ztg.” donosi: Gdy koleje w wielkiej części dla ogólnego ruchu będą znowu wolne, Niemcy pozwolą bawiącym tu obywatelom zagranicznym na powrót do kraju, o ile ich państwa pozwolą również obywatelom niemieckim powrócić. W mierze ograniczonej ma to miejsce z Rosją. Hiszpański poseł zajmujący się opieką nad obywatelami rosyjskimi, doniósł, że Rosja pozwoli na wyjazd wszystkim obywatelom niemieckim, o ile nie są zobowiązani do służby wojskowej. Z tem samem ograniczeniem będą mogli z Niemiec odjechać obywatele rosyjscy. Odjazd ich do Rosji nastąpi prawdopodobnie przez Danię i Szwecję, a rząd niemiecki podróż według możliwości ułatwi. Rzecz oczywista, że rodacy nasi z Królestwa z tej sposobności powrotu skorzystać nie mogą, bo dostawszy się do właściwej Rosji, znaleźliby się w daleko trudniejszym i niebezpieczniejszym jeszcze położeniu. Wszelkie zabiegi, aby rodakom naszym pozwolono na wyjazd do Królestwa lub Galicyi dotychczas pozostały z niewiadomych przyczyn bez skutku.

Paryscy Polacy o wojnie.

Kolonia polska w Paryżu wysłała na ręce hr. Zamojskiego pismo, w którym ubolewa razem z wszystkimi inteligentnymi i uczciwymi Francuzami, że Francja i Anglia mogły pochwycić za broń w obronie hańby Europy, jaką jest carizm rosyjski. Sojusz państw zachodnich z Rosją jest policzkiem dla kultury europejskiej i pomocą się strasznie. Tym razem prawo i sprawiedliwość są po stronie Niemiec i Austrii, których zwycięstwo pożądané jest w interesie cywilizacji i wyswobodzenia Polski.

Mowa Mikołaja II.

Znamienną mowę wygłosił car Mikołaj II., podczas przyjęcia deputacji w Moskwie. „Podczas burzy wojennej — mówił car — która nagle wbrew mojej woli, zerwała się nad moim ludem, żyjącym w pokoju, według obyczaju moich przodków, usiłowałem wzmocnić moją duszę modlitwą w miejscach świętych Moskwy, w murach starego Kremlu. Mój

lud wierny, który wszędzie poszedł jednomyślnie za mojem wezwaniem, w miastach, w Dumie i w Radzie państwa, teraz zerwał się mocą wielką i zapomniał o wszelkich sporach, będzie bronił ojczyzny i sławianstwa. Ta zgoda w uczuciach i myślach całego ludu mojego dodała mi pociechy nowej i napeliła mnie pewnością spokojną, co do przyszłości. Z tego miejsca, z serca kraju rosyjskiego, posyłam moje uczucia jaknajgorętsze pod adresem moich wojsk walecznych (!) i naszych sprzymierzeńców odważnych, którzy razem z nami walczą wspólnie o wspólną sprawę celem ochrony pokoju (!) i prawdy (!), którą podeptano nogami. Niech Pan Bóg będzie z nami!”

Droga na Berlin, dowiedziano się, że car postanowił udać się w pole i podczas całej wojny przebywać wśród swojego wojska. Dzienniki wiedeńskie są zdania, że to postanowienie cara Mikołaja II. jest tylko efektem dekoracyjnym. Wojska rosyjskie będą cofały się tak prędko, że car nie będzie miał ani ochoty, ani możliwości osadzenia swojej kwatery wśród owego wojska uciekającego i rozbitego.

Walka na morzach.

Wskutek poprzecinania kabli i zniszczenia stacyi telegrafu bez drutu nie wiele się słyszy o walkach morskich. Zdaje się jednak, że Niemcy nie próżnują. Amerykańskie pisma donoszą, że w okolicy San Francisco znaleziono szczątki angielskiego pancernika, pochodzącego prawdopodobnie z angielskiej kanonierki Shearwater, która przez niemiecki pancernik została zniszczona. Pisma angielskie donoszą, że niemieckie pancerniki zabrały kilka okrętów handlowych. Tak niemiecki pancernik zabrał okręty angielskie Hyades i City of Winchester. Krążownik pomocniczy „Kaiser Wilhelm” zabrał parowiec angielski „Galizian”, ale go zwolnił znowu ze względu na liczne kobiety i dzieci, znajdujące się na pokładzie. Parowiec niemiecki „Arucas” przybił do Las Palmas przywiozłszy z sobą załogę parowców angielskich „Kuipara i „Lyanza”. Oba zatopił „Kaiser Wilhelm Wielki”. Premie od ubezpieczenia okrętów podskoczyły w Londynie na 30 do 40 proc.

Pancernik „Kaiser Wilhelm der Grosse” zatopiony. Biuro Wolffa donosi, że w porcie neutralnym Las Palmas angielski pancernik „Highflyer” zatopił niemiecki krążownik pomocniczy „Kaiser Wilhelm der Grosse”. Las Palmas jest portem kolonii hiszpańskiej Rio del Oro na wybrzeżu północno-zachodnim Afryki. Niemcy energicznie protestują przeciw temu gwałtowi angielskiemu, twierdząc, że Anglicy wbrew wszelkim umowom międzynarodowym zaatakowali pancernik niemiecki. Angielski minister marynarki z zadowoleniem w parlamencie opowiadał o zniszczeniu niemieckiego pancernika, ale w przemówieniu swem nie podał ani nazwy angielskiego pancernika ani też miejscowości, gdzie pancernik niemiecki został zniszczony.

Świadek naoczny bitwy pod Helgolandem.

„Voss. Ztg.” ogłasza następujący opis świadka naocznego bitwy morskiej pod Helgolandem: Łódź torpedowa U. 187 niespodziewanie została zaatakowana przez znaczne siły angielskie. Przeciwtorpedowce i łodzie podwodne rzuciły się w znacznej liczbie na łódź niemiecką, na której znajdował się oprócz komendanta szef niemieckiej floty. U. 187 broniła się rozpaczliwie. Wieloma strzałami ugodzona, utraciła możliwość manewrowania. Cofnąć się nie mogąc, łódź najechała na wroga, aby walczyć do ostateczności. Zasypano ją gradem pocisków. Utraciła wtedy zupełnie możliwość manewrowania. Majtkowie wobec tego, aby łódź nie dostała się w ręce nieprzyjaciela wysadzili ją w powietrze. Utonęła szybko. Tonąc jeszcze majtkowie strzelali. Szef floty Wallis i kapitan Lechner zginęli. Anglicy natychmiast wysadzili łodzie i wyławiali tonących Niemców. Gdy jeszcze byli zatrudnieni ratowaniem, nadpłynęły znaczne siły niemieckie, wskutek czego Anglicy się cofnęli, pozostawiając ocalonych w łodziach. — O utonięciu krążownika „Ariadne” podają następujące szczegóły: „Ariadne” przybyła wskutek silnego huku dział na zachód Helgolandu, jednakże za późno, bo huk armat nagle ucichł. Udała się wobec tego na zachód i tu nagle jak z ziemi wyrosły przed nią dwa wielkie angielskie pancerniki, które ostrzeliwały dwa niemieckie małe pancerniki, widocznie „Kolonie” i „Mainz”. Pancerniki angielskie natychmiast zaczęły ostrzeliwać „Ariadne”. Walka trwała około pół godziny. „Ariadne” otrzymała nasamprzód strzał ciężki w kocioł, później ugodziły ją kule w tylną część, wskutek czego zaczęła się palić. Na koniec „Ariadne” utonęła. Większa część załogi zdołała się uratować. Poprzednio stanęli majtkowie w szeregach u czoła statku, wzniesli okrzyk na cesarza i zaśpiewali pieśń patriotyczną. Zginęło 3 oficerów, inżynier i około 70 z załogi.

Rekord kolei pruskiej.

Pisma berlińskie z dumą donoszą, że jednej nocy przez pewne średnie miasto niemieckie przejechały 64 pociągi wojskowe w przeciągu 8 godzin. Jeden pociąg więc przypadał co 7 i pół minuty, a nie nastąpił ani na chwilę zastój. Niema co mówić, największy wróg Niemcom przyznać musi, że ich mobilizacja była poprostu świetna.

Ostrzeliwanie Antwerpii.

Zbiegowie, którzy jadąc z Ameryki, przybyli do Niemiec, opowiadają, że Niemcy ostrzeliwają

Antwerpię od zeszłego wtorku. Wyprowadzono Zeppelina, który rzuca bomby na forty i miasto. Wywołuje to nieopisany popłoch wśród mieszkańców i wojska. Tymczasem królowa belgijska z dziećmi opuściła Antwerpię. Król zdaje się pozostał w mieście.

Bruksela nie może zapłacić kontrybucyi.

Ponieważ burmistrz Brukseli oświadczył, że wskutek odesłania kasy górniczej do Antwerpii miasto nie może zapłacić kontrybucyi, miasto musiało dać zakładników w osobach wielkiego przemysłowca Solvay i barona Rotschilda.

Wylądowanie marynarzy angielskich w Ostendzie.

Według doniesień pism angielskich Churchill oświadczył, że angielscy marynarze zajęli Ostendę i okolicę.

Nieludzkie postępowanie Francuzów.

Naoczni świadkowie walki, którą stoczyły okręty francuskie z małym krążownikiem austriackim „Zenta”, opowiadają, że Francuzi po utonięciu austriackiego okrętu, odjechali sobie na pełne morze, nie troszcząc się o tonących marynarzy austriackich, jak nakazywał im obowiązek ludzki i międzynarodowy. Natomiast Czarnogórcy natychmiast na łodziach pośpieszyli na pomoc tonącym majtkom i ocalili 170.

Wywiad Delcassego.

Nowy minister spraw zagr. we Francji Teofil Delcasse, oświadczył współpracownikowi „Corriere della Sera”, że konferencja europejska po wojnie zmieni kartę Europy na 100 lat. Na to dzienniki berlińskie stwierdzają, że układanie kart Europy jest rzeczą zwycięzców!... Ten sam Delcasse wyraził zdanie, że Francja ostatecznie zwycięży. Gdyby kampania zakończyła się klęską Francji, to on, Delcasse, nie przeżyłby jej.

Wiadomości potoczne.

Na czerwony krzyż złożono:

A. D. z Gdańska	2,—
poprzednia składka	25,—
razem	27,—

Opróżnianie rejonu gdańskiego powstrzymane zostało na razie przez władze wojskowe z powodu nie grożącego już tak bardzo niebezpieczeństwa ze strony Moskali. Bliższe szczegóły w urzędowym ogłoszeniu w dziale inseratów dzisiejszego numeru.

Krawców zawodowych, którzyby dobrowolnie wstąpić chcieli na czas wojny, celem wykonywania potrzebnej odzieży dla żołnierzy, poszukuje władza wojskowa. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dziale inseratów, które podaje adres, pod którym należy się zwrócić.

Wartemborg (Pr. Wschodnie). Ubolewania godny wypadek zdarzył się tu 14 sierpnia. W nocy tego dnia stał na posterunku żołnierz pospolitego ruszenia Jan Anuth. Zauważył on trzech mężczyzn ubranych w litewki, którzy się zbliżali ku niemu. Anuth zawołał raz: „Stój! Kto tam?” A jednocześnie dał strzał, który trafił żołnierza pospolitego ruszenia Draksa w pierś. Ten padł na ziemię i skonał. — Za to stawał żołnierz Anuth przed sądem wojennym. Oskarżony wykroczył przeciwko przepisom o tyle, że tylko raz zawołał i zaraz dał strzał, nie pozostawiając zastrzelonemu czasu do odezwania się. Zastrzelony pozostawia wdowę i siedmioro drobnych dzieci. Sąd przyznawszy Anuthowi okoliczności łagodzące, skazał go na miesiąc więzienia.

Szczytno. Magistrat miasta Szczytna, wzywa wszystkich, którzy przed Moskalami uciekli, aby z powrotem do domu wrócili, ponieważ Moskale zostali pobici.

W. KS. POZNANSKIE.

Gniezno. Pewna przekupka zmieniła o zmroku, wieczorem, żołnierzowi 5 marek. Gdy żołnierz odszedł, stwierdziła przy świetle, że wojak wręczył jej nie 5 marek, lecz medal, uzyskany za dobre strzelanie. Poszkodowana o wypadku opowiedziała na targu policyjantowi, lecz czy niesumiennego żołnierza uda się wykryć, wątpliwe należy.

Pobiedziska. Właściciel Rybna (Friedrichsruh), folwarku należącego dawniej do Lubowic, p. Wełnic jechał w środę z żoną po sprawunki do Pobiedzisk. Za Pomarzewicami nagie spłoszyły się konie i poniosły powózkę, która uległa kompletnie zniszczeniu. Państwo Wełnicowie wyrzuceni zostali z powózki, lecz na szczęście nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Pani Wełnicowa pozostała u krewnych w Pobiedziskach, gdzie przy pomocy lekarza przyszła tak dalece do siebie, że w piątek mogła już wrócić do domu.

Poznań Zabawny wypadek. W czwartek przed południem podczas transportu stada bydła do rzeźni miejskiej jeden stadnik, w przecuciu blizkiego końca, uwolnił się z więzów i zbiegł do bramy jednej z kamienic przy ul. Warszawskiej. W kilku skokach dostał się do pokoju, stojącego właśnie otworem; szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie wyrządził jednak żadnej szkody. Nieproszonego „gościa” niezwłocznie sprowadzono na dół tą samą drogą, którą wtargnął, i odtransportowano na miejsce przeznaczenia.

STAROPOLSKA.

Bytom. Ogromny popłoch wywołała tutaj puszczona plotka, że opodal Bytomia znajdują się ko-

zacy. Ludność nieoswojona zupełnie z obecnym położeniem, zaczęła pakować swe manatki i z tobołami około godziny 8 wieczorem wszystko pędziło w stronę dworca. Natłok przy kolejkach i dorózkach był ogromny. Opowiadano, że tysiące kozaków ukrytych gdzieś w kopalniach (!) około Częstochowy przedarło się przez granicę i są już pod poblizkimi Piekarami i Szarlejem. Wszystkie te i innem tym podobne plotki znalazły wielu wyznawców, którzy plotki te dalej rozszerzali. Wielu odjechało koleją i tramwajem w stronę Gliwic. Podniecenie było tak wielkie, że pozamykano wszystkie składy, po części podobno z nakazu policji, co spowodowało jeszcze większe zamieszanie. Wzburzenie panowało do późnej nocy. Tymczasem kozacy nie nadciągali, i ludność uznała, że padła ofiarą plotki. Później zupełnie się uspokoiło. Plotka ta przedostała się także do Katowic, lecz tu w nią nie uwierzano.

Karb pod Bytomiem. W poniedziałek wieczorem robotnik Wiktor Żurek wziął strzelbę swego kolegi, który tu pełni służbę strażniczą i z żartów wymierzył do dwu przechodzących dziewczyn, wołając: „Teraz was zastrzelę!” Rzeczywiście padł strzał i jedna z dziewczyn, 21-letnia Wawrzynek, została kulą na wylot przebita. Ta sama kula zraniła jeszcze w łokieć idącą obok drugą dziewczynę. Nieszczęśliwa Wawrzynek upadła zaraz i wkrótce zakończyła życie. Była to uczciwa i pracowita dziewczyna. Żurek został przez policję aresztowany i do więzienia śledczego w Bytomiu odstawiony.

Poremba w Zabrskiem. Na kolei wązkotorowej z Bobrku do Poremby pękła szyna na torze opodal Kolonii Karola. Wskutek tego wykoleiła się tam lokomotywa i spadła z nasypu. Kierownik lokomotywy zdołał jeszcze na czas zeskoczyć, gdy palacz lokomotywy spadł razem z lokomotywą i został przez parę uchodzącą z lokomotywy tak poparzony, że umarł krótko po wypadku. Kierownik lokomotywy, chcąc ratować palacza, został także po rękach parą poparzony.

AUSTRYA.

— **Bogate żniwa w Austrii?** Prasa czeska poświęca obecnie długie artykuły dotyczące wyników żniwa w Austro-Węgrzech. Prasa stwierdza, iż ogólne położenie ekonomiczne w Austrii jest pomyślne a dotychczas wyniki żniw uprawniają do najlepszych nadziei. Żniwa są tak obfite, iż Austrija bez dowozu zboża z zagranicy może rok wytrzymać o własnem zbożu, tak że głodu obawiać się nie ma potrzeby.

Wiedeń. Skazany za plotki o wojnie. Przed paru dniami doniesiono wiedeńskiej policji, że kucharz angielskiego poselstwa Francuz Gabryel Beaumont rozsiewa dziwne wieści o rzekomych porażkach i stratach armii austriackiej. Beaumont po wyjeździe poselstwa z Wiednia opuścić miał miasto, pozwolono mu jednak zostać ze względu na chorą żonę. Aresztowano go wskutek doniesienia żołnierza policji i oskarżono o rozsiewanie fałszywych pogłosek, siejących zaniepokojenie. Do rozprawy zawezwano francuskiego tłumacza. Świadkowie zeznali, iż Beaumont rozpowiadał głośno, że Rosjanie i Serbowie wkrótce dotrą pod Wiedeń, wojska austriackie bowiem pobite już zostały na głowę. Sąd wydał wyrok, skazujący Beaumonta na dwa miesiące ścisłego aresztu i oddanie po odsiedzeniu kary w ręce policji, jest bowiem francuskim poddanym, obowiązany do pełnienia służby wojskowej.

Stan wody. Wile wynosił dnia 5 września rb pod Toruniem + 0,43, pod Fordonem + 0,17 pod Chelmnem + 0,00, pod Grudziądzem + 0,27, pod Kurzebrak + 0,65, pod Schievenhorst + 2,80.

Berlin dnia 5 września 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 53 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 47 lat, 53-54 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 45-48 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 88-40 mk.

Stadników 341 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 47-50 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 40-45 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jałoszki i krowy 174 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-10 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 44-45 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 41-43 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 36-40 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 27 mk.

Owce 585 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode 42 mk., skopy 44-47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 38- tuczne III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 33-40 mk., IV kl. owce z nizin 32-38 mk.

Cieląt 629 szt.: I kl. tuczne 60-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 45-50 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 40-43 mk., IV kl. 27-33 mk., poślednie ssaki 25-30 mk.

Świn 11954 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 53 54 n.k., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 65-67 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 52-53 mk., IV kl. mięsiste 50-52 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 46-48 mk., VI kl. maciory 46-48 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.



Dnia 4-go września 1914 roku zasnęła w Panu najlepsza i najdroższa Matka nasza ś. p.

Marya z Meyerów Roehrowa

przeżywszy lat 79. Przeprowadzenie zwłok z Sopót na cmentarz św. Mikołaja przy „Schiesstange“ odbędzie się w poniedziałek, 7-go bm. o godzinie 5 popołudniu. Na bożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia następnego, we wtorek 8-go bm. o godzinie 8 rano w Gdańsku w Królewskiej Kaplicy.

O modlitwę za duszę Zmarłej proszą w smutku poprażone

Sopoty, dnia 6 września 1914 roku.

Dzieci i Rodzina.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Bekanntmachung.

Meine Bekanntmachung vom 28. August, der zufolge der I. Rayon der Stadtbefestigung bis zum 10. d. Mts. geräumt sein sollte, ändere ich hierdurch dahin ab, dass diese Arbeiten bis auf weiteres einzustellen und nur auf den Kirchhöfen nach Anweisung der Fortifikation fortzusetzen sind. Jeder Bewohner und Eigentümer innerhalb des I. Rayons hat sich jedoch darauf einzurichten, dass die Räumung unter Umständen in kürzester Frist erfolgen muss.

Danzig, den 4. September 1914.

Der Kommandant

v. Baerenfels - Warnow.

Gelernte Schneider

die als Kriegsfreiwillige eintreten wollen, können sich von sofort ab auf dem Geschäftszimmer der Betriebsabteilung III in der Wiebenkaserne Flügel E, Zimmer No. 23 melden.

Meldezeit von 8—12 und von 2—6 Uhr.

Danzig, d. 5. 9. 1914.

Betriebsabteilung III

des Kriegsbekleidungsamts XVII Armeekorps.

:: Zakład jubilerski ::

Fr. Błęński w Gdańsku

przy ul. Joppengasse 48, obok Banku Ludowego

— poleca —

obraczki ślubne, pierścionki, koleczyki, łańcuszki, zegarki kieszonkowe, złote i srebrne, — — — męskie i damskie — — —

w wielkim wyborze po niskich cenach.

Odpowiednie podarki okolicznościowe na wesela chrzestny, przyjęcia itd. itd.

Reparacje wykonuję dobrze i tanio.

Stare złoto i srebro przyjmuję wzamian i placę za nie najwyższe ceny.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile
Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszyn do szycia lub kola życzył niechaj mi kartę napisz pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliva Ludolfinerstr. 2.

E. Sommerfelda
kowieńska, ruska, brunatna, zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą. Dla odprzedażających bardzo niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz fabr. tabakidozażyw. zał. 1859 Zastępców poszukuję.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Kupiec Consumverein Spółka z ogr. por.
w Chmielnie

sprzedaje pomimo czasu wojennego

swoje towary

po zwykłych tanich cenach

i zaleca członkom i Sz. publiczności swoje zakupy u nas załatwiać.

Stare długi prosimy z powodu naszych obowiązków, które mamy do wypelnienia jak najrychlejsze płacić, natenczas udzielimy chętnie dalszego kredytu.

Do przyjęcia pierwszej Komunii św.

polecamy

w wielkim wyborze po tanich cenach
Materyały białe i czarne

oraz

ubioraki, trzewiki, kapelusze, krawatki, kołnierzyki, rękawiczki, koszule itd.

Zarząd

E. Kręzkowski.

I. Wallerand.

W. Kręzkowski.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Joppengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela

pożyczek

i przyjmuje depozyty, placąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznem

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowem 4% od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty codziennie od 9 do 1 w pol.

ZARZĄD:

Fr. Ornas,

M. Janicki.

L. Laiski.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Placi od depozytów: —

4% za 1-miesięcznem wypowiedzeniem

4½% za 3-miesięcznem wypowiedzeniem

5% za 6-miesięcznem wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii

kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6.

Konto czekowe Gdańsk nr. 2496. Kolonia (Köln) 16665.

Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum.

Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i placimy

3% od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt.

S. Tefelski.

S. Kindermann.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”